N^RO 374.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Wtorek dnia 28 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJEWSKI. — Bonawentura NIEMOJEWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI, — Maurycy MOCHNACKI, — Bohdan ZALESKI. — Bazyli MOCHNACKI. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Ludwik NABIELAK, — Jan LUD. ZUKOWSKI, — Marceli POMAŚKI. — Wincenty MAJEWSKI — (Redaktorami odpowiedzialnemi za regularne wychodzenie pisma są Maurycy Mochnacki i Jan Lud. Zukowski.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Wszyscy przyjaciele ojczyzny i dobréj sprawy z radością czytali polecenie Dyktatora względem starannego czuwania nad całością i pomyślném powodzeniem zakładów przemysłowych w kraju. Jakoż po sile zbrojnéj, po zaprowadzeniu oszczędności w wydatkach, niemasz wewnętrznego przedmiotu któryby bardziéj zasługiwał na opiekę jak zakłady przemysłowe. Są one prawdziwém bogactwem kraju i mogą być dzielną sprężyną rewolucji, lecz z natury swojéj uległe są szybkiemu upadkowi, zwłaszcza w czasach wstrząśnień i odmian. Dotąd wprawdzie nie słyszeliśmy o upadku żadnego przemysłowego zakładu, i daj Boże aby żaden nie upadł, lecz bez wątpienia wiele już czuje dotkliwie skutki wstrząśnienia. W takiém położeniu znajduje się między innemi tyle cały kraj obchodzący zakład stereotypowy. Ważność jego uznali i uznają wszyscy, którzy w jednym rzędzie kładą wolność, oświecenie i chwałę ojczyzny. Zakład ten zaledwie rozwijać się zaczął walcząc z tysiącznemi trudnościami, już wiele przyniósł korzyści ułatwając ile można najtańsze nabywanie dzieł w początkowéj instrukcji najpotrzebniejszych; przygotowane zaś prace, które gorliwy właściciel niewspierany przez nieprzyjazny wszelkiéj oświacie rząd, z wielkiem poświęceniem przedsięwziął były, by rozlały światło po całéj dawnéj Polsce, po wszystkich ziemiach gdzie tylko językiem polskim mówią, byłyby okryły chwałą i świetnością literaturę polską. Zakład taki pierwszy tego rodzaju i tak wielki w kraju mógł istnieć i rozwijać się tylko za pomocą wielkich pieniężnych nakładów. Właściciel jego chcąc z jednéj strony postawić go w stanie coraz świetniejszym, z drugiéj dogodzić wielu osobom które widząc znaczne korzyści handlowe, chciały mieć udział w przedsięwzięciu właściciela, postanowił wydać pewną liczbę akcji. Stosowny kontrakt miał być podpisany 30 listopada, gdy w tém chwalebna rewolucja 29 przecięła zawiązane już umowy. Lecz czyliż przy takiéj staranności Dyktatora o utrzymanie zakładów przemysłowych, czyliż przy znanéj gorliwości o oświecenie i wszystko co ją wznosi osób u steru kraju będących można się obawiać upadku tego zakładu, a z nim upadku tylu korzyści dla kraju, upadku kilkudziesiąt rodzin przy tym zakładzie żyjących. Nie, tego nie dozwoli nigdy Dyktator, tego nie dozwoli świetne zawsze a dziś tak wielkie obywatelstwo Polaków.

Donieśliśmy już, że piérwsza dywizja piechoty i piérwsza brygada artylleryi pieszéj opuściły stolicę, udając się ku granicy litewskiéj. Wojsko to, na piérwszy odgłos zaszłych w stolicy wypadków, chwalebnie przedsięwziętych dla oswobodzenia uciemiężonéj naszéj ojczyzny, pospieszyło było do Warszawy szybkim i niezmordowanym marszem, i zajmowało ją aż do dnia 17 b. m. Znane z porządku, karności i jak najlepszego ducha, z nadzwyczajnym zapałem i niewypowiedzianą radością posuwa się naprzód; i, jeśli okoliczności wymagać tego będą, przekona swoich spółbraci, iż żadna ofiara, mogąca się przyłożyć do utrzymania praw i swobód narodowych, nie będzie dla niego trudną. Przewodniczy mu waleczny i zacny jenerał Krukowiecki. J. B. Z.

JW. Czarniecki senator wojewoda nie mogąc sam dla słabości zdrowia i wieku służyć w szeregach ojczystych, zadeklarowałdla nowoformujących się szwadronów w Łowiczu do pułków bojowych strzelców konnych, dostarczyć potrzebną ilość drzewa na broń i na wszelkie inne potrzeby dla tychże szwadronów tam konsystujących. J. S.

Obywatele miasta Lublina przejęci uczuciem patrjotyzmu oprócz kontingensu na miasto przeznaczonego, ofiarowali dwadzieścia kilka koni dla pułku Krakusów tworzącego się pod dowództwem pułkownika Jaraczewskiego w mieście Lublinie. Nadto złożyli w ofierze gotowemi pieniędzmi przeszło dziewięć tysięcy złotych polskich.

O dalszém wychodzeniu Dziennika dla Dzieci. Dziennik dla Dzieci wychodzić będzie od Nowego Roku 1830, tygodniowo pod redakcją Stanisława Jachowicza, łącznie z Ignacym Chrzanowskim, który dotychczas wspiérał to pismo swemi pracami. Liczba arkuszy, druk, format ten sam się zachowuje i taka sama cena prenumeraty, to jest w Warszawie zł. 4, na prowincji zł. 6 kwartalnie. W stolicy ustanawiają się następujące kantory: u Ciechanowskiego, u Ehrenfeichta przy ulicy Zakroczymskiéj, u Kunkla przy ulicy Wierzbowéj, u Huguesa i Kermena, u Kelichena naprzeciwko arsenału, u Szteblera na Nowym Swiecie, u Gałęzowskiego przy ulicy Zabiéj, w Biórze Informacyjném i w drukarni stereotypowéj przy ulicy Królewskiéj.

Wyszło dziełko p. t: *Guslar Gwardji honorowéj*, wydane przez Kaz. Wład. Wojcickiego. Sprzedaje się we wszystkich xięgarniach. Exemplarz ozdobiony pięknym portretem Dyktatora Chłopickiego. Cena złp. 3.

Niedługo ogłosi drukiem J. B. Ostrowski pisemko O władzy sejmu i zmianach konstytucji. Sprzedawane będzie w xięgarni stereotypowego zakładu i po znakomitszych xięgarniach.

Ponieważ zobowiązałem się nadsyłać moje artykuły Kurjerowi polskiemu, oświadczam, iż zapowiedziany przezemnie dziennik Orzeł Polski, nie będzie wychodzić. Za powrotem spokojniejszych czasów, po naprawieniu konstytucyi naszéj tylo gwałtami nadwerężonéj, po nadaniu jéj rękojmi zdolnych na zawsze złamać zgubny wpływ wykonawczéj, nie dość ograniczonéj władzy, powziąłem myśl wydawania naukowego dziennika. Hugo główny poeta Francyi nader trafnie powiedział, że rewolucja polityczna sprowadza koniecznie rewolucje naukowe. My, pod chorągwią romantyczności, burzącéj dawne prawidła w sztukach, filozofii, wzywającéj niczém nieograniczonéj wolności myślenia, wzywaliśmy politycznéj rewolucyi. Sporami o romantyczność i klassyczność zaślepialiśmy oczy, naszym cenzorom, naszym ciemięzcom, przekonani, że jeśli potrafimy wywrócić naukowe prawidła, jeżli zdołamy umysł Polaków przyzwyczaić do swobodnego widzenia wszystkich rzeczy, łatwo tém samém damy im poznać naszą polityczną nicość, podeptanie naszych swobód, że wznowiemy pamięć dawnéj niczém niezagładzonéj téj urazy, że nie jesteśmy narodem, że nie mamy bytu. Nie było między nami umówionego związku: ale każdy ożywiony duchem wieku, szedł, sam niewiedząc za panującemi wyobrażeniami, każdy przyjmował wiarę narodu, dążenie czasu. Szkoła romantyczna była szkołą politycznéj rewolucyi, gdyż wszyscy mieliśmy najgłębsze przeświadczenie, że jedynie po zdobyciu naszéj niepodległości, po złamaniu fatalnego dążenia naszych ministrów, prawdziwie swobodni i niczém w rozwijaniu i kształceniu narodowego ducha nieskrępowani, przyśpieszymy wschód naszéj sławiańskiéy literatury. Wprzód należało pomyśléć o potrząskaniu kajdan ta-

mujących wolny polot myśli, narodowych wyobrażeń i usposobień, nim o tworzeniu dzieł. Dla téj przyczyny pisarze szkoły romantycznéj byli zawsze krytyczni, pragnący wszystko burzyć i wywracać, dla tego pisma ich ożywiały zapał, uniesienia, a czasem nienawiść. Rewolucya nasza będzie umiarkowana, sprowadzi zmiany, ale jéj postęp, jéj ruch musi bydź podsycany przez wielkie namiętności, poświęcenie i zapał. Temi uczuciami przejmowała się romantyczna szkoła, burzycielka, wznowicielka, śmiałym, nieustraszonym głosem śród powszechnéj niewoli, wzywając zupełnéj reformy wyobrażeń; a więc mniemań naukowych i politycznych, gdyż nie powinniśmy taić przed sobą naszego wielkiego powstania — rewolucya 29 Listopada jest erą nowéj Polski, wyprowadzeniem ojczyzny naszéj na widownią dziejów, rozpoczęciem naszéj na krótko przerwanéj historyi, piérwszą chwilą wielkich przeznaczeń, iakie z siebie musi wynurzyć wielki słowiański naród. Ze wszystkich sławiańskich ludów jedna Polska ma swoją wielką historyą, jedna Polska wykształciła i wprowadziła do swego życia prawdziwie konstytucyjne swobody, ona jedna jest wieńcem, kwiatem sławiańskich pokoleń; ona więc nie kto inny może i śmiało przewidywać dla siebie zdumiewającą, zachwycającą przyszłość. — Ona jedna przez swoje naukowe i polityczne wykształcenie, może nadać życie wszystkim słowiańskim pokoleniom, dziś zmuszonym ulegać obcéj władzy. Niemcy muszą wypuścić z pod swéj opieki mnogie słowiańskie pokolenia. Rossya barbarzyńska, ujarzmicielka, samowładna w największéj sprzeczności z dążeniem ludów, z duchem czasu, musi uniżyć swoją dumę przed potęgą nowych wyobrażeń, nowéj cywilizacyi, któréj reprezentantką dla Słowian jest Polska. Rossja, ten prawdziwy posąg o złotéj głowie, a glinianych nogach, państwo niemające żadnych praw, żadnéj instytucyi, rządzone żelazną wolą swojego władcy — powinno runąć, powinno uledz wpływowi cywilizacji z zachodu promieniami swemi przejmującéj wschód środek i południe Europy. Lud francuzki, ten prawdziwy, opiekuńczy duch europejskiéj ludzkości dwa razy ludom Europy daje hasło wolności i niepodległości; 1789 zamknął średnie wieki, zburzył dawną Europę; przez dwudziestoletnie wojny — bronił ducha nowéj Europy przed groźnemi związkami starych tronów, starych arystokracyi i zużywanéj duchownéj hierarchji. Lud francuzki przez następnych lat 15 kształcił swoje instytucye, obronione nadludzkiemi wysileniami, gromadził wszystkie siły, i w stanowczéj chwili 1830 pogruchotał na zawsze przywłaszczania rojalizmu, arystokracyi i duchowieństwa. Rok więc 1830 jest erą państw konstytucyjnych, utrwaleniem i swobodném rozwinieniem się nowego życia Europy. Że rewolucya Francji 1830 jest rewolucyą europejską, że odpowiada usposobieniu i dążeniu wszystkich ludów, tego świetne mamy dowody. Belgowie, tak nam podobni, oddalają nienawidzoną sobie dynastyą; wywracają zgubny wpływ Holendrów — Brunświczanie burzą dawny porządek — Saxonia nadaje sobie konstytucyą; cała Irlandya chce rozłączenia — Anglia, wielka Anglja wywróciła arystokratyczne ministerstwo Wellingtona i cała zaburzona wzywa zmian, odpowiednich potrzebom czasu. Polska nakoniec, nasza piękna Polska, jarzmiona, znieważana, deptana, podnosi chorągiew niepodległości. Rossyą rozrywaią ieszcze ukryte stronnictwa, wzywaiące reformy, Prussy co chwila ogarnie płomień rewolucji. Miguel, ten ideał szalejącego przy skonie despotyzmu, drży na swoim tronie. Wszystko zaburzone. Jak wzniosły obraz! co za wielka przyszłość! Ten nader ogólny zarys stanu eu-

ropejskich ludów powinien wzmocnić naszą nadzieję, powinien wlać najenergiczniejsze przekonanie, że rewolucya nasza, wchodząca w europejskie dążenie, mająca za sobą dążenie i usposobienie wszystkich ludów, koniecznie zwycięzką bydź musi. Wiem że wiele uczynić musimy poświęceń, wiele robić usiłowań, żadnych nie unikać niebezpieczeństw, bo, tak, nie wiem dla czego Bóg ziemskie urządził rzeczy, że ludzkość przez wielkie wstrząśnienia, zdobywa swoje prawa, z dawnego do nowego przechodzi życia; każda zmiana, każde przejście musi bydź dla niéj wstrząśnieniem. Takie myśli, takie nadzieje ożywiały tych, którzy naciskani jarzmem despotyzmu, miotając przekleństwa na ciemięzców ludzkości, na wydzierców naszych swobód i naszego bytu, myślami i czynami przygotowali dzieło naszéj wielkiéj rewolucyi. Rewolucya ta, słabemi narzędziami na jaw wyprowadzona, tak łatwo dokonana, tak powszechnie, tak jawnie, tak szczerze przyjęta, sama w sobie ma dowód, że wynikła z potrzeby, usposobienia i woli narodu.

Lecz nie sądźmy, żeśmy dokończyli dzieła. Rewolucya nasza wzbudzona najdzikszemi nadużyciami dawnego rządu, będąca objawieniem wysoko udoskonalonych konstytucyjnych wyobrażeń narodu, rewolucya nasza wzywająca niepodległości Polski, rozszarpanéj przemocą, wzywająca zupełnie liberalnéj konstytucyi opartéj na wielkiéj zasadzie, że początek wszelkiéj władzy wynika z narodu, — wywołuje przeciw sobie nienawiść samowładztwa, nienawiść Petersburgskiego gabinetu. Musi więc wybuchnąć walka między nami, reprezentantami wolności, a Rossyą, reprezentantką konającego despotyzmu. Za nami jest duch wieku: za Rossyą, tylko przeszłość: nas wspiera potęga cywilizacij, dążenie europejskie ku usamowolnieniu, i niczém niewstrzymane dążenie ludzkości: Rossyą zasłaniają tylko bagnety: nas ożywia wiara i najgłębsze przekonanie; a despotyzm przestał bydź wiarą i potrzebą ludów. Rossya nakoniec zarażona przerażającą demoralizacją rozszerzoną po wszystkich hierarchii towarzyskiéj stopniach, możeż nam stawić opór, nam, uzbrojonym jednomyślnością, najczystszą miłością ojczyzny, i poświęceniem na wszystko. Los oręża dla nas nie jest wątpliwy. Zawsze ludy reprezentujące ducha wieku odnosiły stanowcze zwycięztwa nad ludami broniącemi dawnego porządku rzeczy, wiary, która już minęła. Tak, nieliczne zastępy Greków, ożywionych duchem Europy, odepchnęły Azyą: tak Alexander rozgruchotał stary tron Persów. Tak Rzymianie przez nadludzkie zwycięztwa, wytępiając dzikie ludy, okryli pomnikami sztuk i nauk Europę. Tak chrystianizm wzniósł i utrwalił najświetniejszą, najpowszechniejszą rewolucją ludzkości i znak zbawienia zatknął na murach kapitolu jak Europa za Karola Martela i przez wojny krzyżowe ocaliła swoją cywilizacją przed zalewem zwycięzkich Arabów, i wzięła stanowczą przewagę nad całym światem. Tak nakoniec rewolucja francuzka zwycięzka i przytłumiana, przekształciła całą Europę, wywróciła rojalizm, a dziś daje hasło usamowolnienia. Jest więc za nami duch wieku; jesteśmy reprezentantami na północy tych wyobrażeń, jakiemi Francja zachód i południe Europy zapala. Możemyż wątpić o zwycięztwie? Nie, lud reprezentujący ducha wieku nie poniesie klęski. Ale przytém wszystkiém pomnijmy, że zwycięztwo uwieńczatych, którzy poświęcają wszystko dla ocalenia swéj wiary. Przez wiarę tylko, przez gorejącą ufność, można otrzymać zbawienie na ziemi. *J. B. Ostrowski.*

Dziś zimna stop. 1. — Wczoraj w południe 3.

TEATR NARODOWY. Dziś: Zólkiewski pod Cecorą.

Treść wiadomości politycznych nadeszłych z gazet d. 24 grudnia 1830.

Dostrzegacz austrjacki z d. 15 grudnia umieścił ważniejsze z gazety rządowéj pruskiéj wiadomości o powstaniu naszém, dochodzące do d. 5 grudnia, bez żadnych uwag ze swojéj strony.

Gazeta rządowa pruska z dnia 21 i 22 grudnia nic nie wspomina o Warszawie. W numerze zaś z d. 20 grudnia umieściła z dzienników Warszawskich do dnia 16 grudnia dalsze ważniejsze wiadomości o cofaniu się Cesarzewicza i o formowaniu gwardji ruchomych i nieruchomych.

Tenże numer zawiéra doniesienie umieszczone w gazecie petersburgskiéj dnia 11 grudnia o powstaniu Warszawskiém i dwa rapporta Cesarzewicza do cesarza o wypadkach w Warszawie 29, 30 listopada i 1 grudnia.

Gazety francuzkie z d. 14 grud. mówią: że ich prywatne i urzędowe z Warszawy wiadomości dochodzą do dnia 2 grudnia. Bezwątpienia Francuzi nie mają żadnego Korrespondenta w Warszawie, bo inaczéj wiadomości, które o naszych wypadkach umieszczają, nie byłyby tak niedokładne i poczęści nierzetelne.

L'étoile de France z d. 14 umieściła krótką biografją xięcia Adama Czartoryskiego, w któréj mówi: „Une dénonciotion de M. Novosiltzoff fait le plus grand éloge de prince Czartoryski."

Do dnia 14 grudnia w izbach francuzkich żadnéj jeszcze nie uczyniono wzmianki o powstaniu naszém: same tylko dzienniki i to wszystkie bez wyjątku, w najprzychylniejszych wyrazach za nami oświadczyły się.— Jour. des Débats z d. 14 grudnia utrzymuje, że w drugiéj odezwie rady administracyjnéj wyraźniéj oznajmiono niepodległość Polski: „Walka między Rossją a Polską, mówi ten dziennik, z raz lub w następującym roku nieomylnie nastąpi, Polska nie na to podniosła chorągiew narodową, żeby ją bez walki opuścić miała. Z drugiéj strony, Rossja nadto wielkie ma zasiłki, iżby najpiękniejsze prowincje swojego państwa, bez najmniejszych usiłowań postradać chciała. Dla niéj o to niemal rzecz idzie, czy ma pozostać państwem europejskiém lub nie? krew będzie płynęła, i to strumieniami.... Nie możemy ukrywać, że zdarzenia w Polsce wikłają szczególniéj polityczne stosunki między mocarstwami; nie zatajemy także żywego uczucia, które na piérwszą wiadomość, obudziło się u nas dla sprawy dawnych naszych towarzyszów broni. Albo powstanie 29 listopada jest tylko buntem, który zostanie przytłumiony; w takim razie burza z północy zbliży się do nas i więcéj niż dotąd groźniejszą będzie. Albo téż Polska przez swój opór w czasie walki zasłuży na policzenie siebie *de jure* jeżeli nie *de facto* między niepodległe państwa Europy, i Francja dzisiejsza nie przyjmie roli, która dotąd hańbi pamiątkę ostatnich lat Ludwika XV."

Monitor z d. 14 umieścił z gazety pruskiéj rządowéj wiadomość o wypadkach zaszłych w Warszawie w dniu 29 i 30 listopada.

Börsenhalle z d. 18 grudnia mówi: Kurjer francuzki z powodu rewolucji polskiéj codziennie staje się gwałtowniejszym. Dotąd, powiada on, zasada niewdawania się w obce sprawy była dobrą, ale usunęła ją rewolucja polska i wojna jest nieuchronna.

Na pogrzebie sławnego Benjamin Constant odezwało się wiele wymownych głosów celem uczczenia pamięci tego obrońcy wolności ludów. Dziennik paryzki Le Constitutionnel przytacza wyjątek z mowy Napoleona Czapskiego patrjoty polskiego, następującéj osnowy:

„I ja przybywam głos mój połączyć z waszemi głosami, i ja pragnę złożyć hołd sławnemu współziomkowi waszemu Benjamin Constant, który cały się poświęcił sprawie wolności, który najwymowniéj bronił praw wszystkich ludów, Benjamin Constant do całego świata należy. Jakże niemam opłakiwać tego wielkiego obywatela, ja, którego ojczyzna w téj właśnie chwili zrzuca jarzmo i powstaje przeciw najokrutniejszym nieprzyjaciołom wolności? Drogi cieniu! twoje szlachetne serce czuło zawsze w sobie pociąg do serc Polków. O gdyby z piersi

twoich mógł jeszcze wydobyć się głos wspaniałomyślny! usłyszałaby Francja, że sprawa narodu mojego jest własną jéj sprawą. Nigdy ona nie wpływała na rozszarpanie Polski, i zawsze brzydziła się tą ohydną zbrodnią polityczną, którą sumienie wszystkich ludów potępia. Wyrzekłbyś drogi cieniu! że Polska w oczach Francji nigdy narodem być nie przestała. — O! jakże twa porywająca wymowa jest dla ojczyzny mojéj w téj chwili potrzebna. Głos twój przypomniałby wielkiemu narodowi, że Polacy na obu półkulach ziemi dla francuzkiéj chorągwi krew swoją przelewali..." Wydawca dziennika mówi: że te wyrazy mówcy sprawiły mocne wrażenie na szlachetnych umysłach, i że gdyby nie boleść, która przenikała serca na widok grobu mającego zamknąć tak drogie szczątki, bezwątpienia wszystkie głosy połączyłyby się z głosem mówcy za niepodległością Polski, któréj dzieci po tyle razy odebrały chrzest ze krwi razem z naszém zwycięzkiém rycerstwem.

Król pruski mianował P. Flottwel prezesa regencji w Kwidzynie, naczelnym prezesem (oberprezydent) xięztwa Poznańskiego.

Xiąże Mortemart ma wyjechać d. 14 lub 15 grudnia w nadzwyczajném poselstwie do Petersburga.

Dnia 26 listopada poseł angielski Sir Robert Gordon, miał posłuchanie u sułtana w Terapji i listy wierzytelne mu złożył.

Gazeta Norymbergska pisze, iż się nie potwierdzają wieści o zaburzeniach w Medjolanie, i o odkrytym tamże spisku.

Conclave miało się rozpocząć d. 14 grudnia. Spodziéwano się, że papieżem zostanie kardynał Gregorio, pod którego panowaniem nie będą zapewne oszczędzane pioruny watykańskie tak przeciwko filozofom jako i przeciw liberalistom. Wieść ta nabywa wagi, gdy zważymy, że tym razem jedynie Austrja wyborami kardynałów kierować będzie. Kardynał Gregorio ma lat 73.

Piszą z Wiédnia d. 5 grudnia, że sejm węgierski zbliża się do końca i że wkrótce cesarz uda się do Presburga dla zamknięcia tego sejmu.

W Odessie od d. 13 do 16 listopada dwie tylko osoby na cholerę zachorowały, z których jedna wyzdrowiała. Nie liczą tam teraz chorych wszystkich więcéj, nad 5 osób. W Chersonie także epidemja ta widocznie się zmniejsza.

Vice-hrabia Granville mianowany posłem angielskim przy królu Francuzów.

Mieszkańcy w departamentach północnych Francji utworzyli między sobą na przypadek wojny, towarzystwo zabezpieczenia. Wszelkie straty ponoszone będą przez cały departament. Messager wzywa do naśladowania tego przykładu, według którego ciężary wojny sprawiedliwiéj rozdzielone i mniéj uciążliwe będą. Nadto patrjotyzm się wzniesie, gdy w wojnie często się zdarza, że przez heroiczne poświęcenie, wszelkiéj własności fizycznéj przez jednę gminę albo pojedyńczego mieszkańca, ogół wielkie straty ponosić może, czemu to urządzenie zapobieży. Jest życzeniem, aby do tego cała Francja przystąpiła. W Strasburgu już są w tym celu utworzone komitety.

Treść wiadomości politycznych z gazet nadeszłych 26 grudnia 1830.

Dziennik *National* z dnia 10 grudnia tak pisze: mówią że ambassada rossyjska odebrała wiadomości, podług których cesarz Mikołaj przedsiębierze ze wszystkiemi siłami wystąpić przeciwko Polsce; że ma miéć zamiar w gruzy zamienić Warszawę, dziesiątkować całą ludność Polski, przenieść ją w głąb Rossji, a kraj Polski Niemcami i Moskalami osadzić. Spodziewać się trzeba, że ta groźba ten sam skutek miéć będzie co i groźba xięcia Brunświckiego, który przyobiecał w 1792 Paryż do szczętu zniszczyć.

Zapewniają że konsulem francuzkim w Warszawie zostaje dotąd P. Durand dawny kongreganista. Odwołanie jego byłoby teraz dowodem dobrych chęci ministerjum dla sprawy Polskiéj (*National.*.)

Dziennik *Temps* pod artykułem: *Berlin* 9 grudnia mówi, że Prussy są spokojne o swoje posiadłości polskie, i żadnego w tych prowincjach powstania nie lękają się. Mniemają w Berlinie, że król Pruski zachowa neutralność w wojnie Polski z Rossją, wyjąwszy przypadek, gdyby Polacy w granice jego państwa wkroczyć zamierzali. Spodziewają się tam, że i Austrja podobnie postąpi. Główna kwatera Geismara ma być w Kownie. Jego armja składa się z 65,000 piechoty i 20,000 jazdy, i w większéj połowie z nowozaciężnych ma być złożona. Co chwila spodziewają się wkroczenia téj armji do Polski.

Courrier français... Pytanie dyplomatyczne, które wynika z dzisiejszéj rewolucji polskiéj, nie jest dostatecznie pojmowane w niektórych naszych zgromadzeniach. Zdają sie poklaskiwać téj rewolucji dla tego tylko, że widzą w niéj nadzieję pokoju i nie czują obawy wkroczenia do Belgjum koalicji zbrojnéj. Rossjanie, mówią oni, będą zatrudnieni u siebie i nieprzejdą granic Polski. Ten ciasny sposób pojmowania wypadku, zmieniającego względne położenie wielkich państw Europy, nie odpowiada wzniosłéj troskliwości narodowego rządu. Rewolucja, która w Polsce wybuchła, jest ostatnim ciosem zadanym potwornéj budowie świętego przymierza. Swietne dnie lipca i tryumf Belgów zaczęły jego zburzenie. Trzeba je dokończyć. Interesem jest naszym nietylko zapobiedz wtargnieniu do Belgjum, lecz wyższe i pewniejsze, razy zadać potrzebujemy. I czyż będziemy wierzyli, że gdyby udało się carowi powściągnąć Polaków, mybyśmy uniknęli wojny? Czyż rozumieją, że on zaprzestanie uważać trójkolorową chorągiew za piérwszą przyczynę swojego niebezpieczeństwa. Na wszystkich kongresach, począwszy od Wiedeńskiego, była zawsze mowa o zapewnieniu Polsce niepodległego bytu i odłączeniu jéj od Rossji. Dziś możemy dopiąć tego celu, dla czegożbyśmy więc wahali się?

Z dziennika *Temps* 15 grudnia: mówiono tego wieczora w miejscach gdzie bardzo sobie życzą wojny, że kurjer przywiózł nowe proklamacje rządu tymczasowego, w których niepodległość zupełna i bezwarunkowa Polski została ogłoszoną, i że zrobiono wezwanie do Polski Austrjackiéj i Pruskiéj o wspólne działanie.

Gazety francuzkie mają o nas wiadomości dochodzące do dnia 4 grudnia, czerpane z Gazety pruskiéj. Wspominają przeto tylko o odpowiedzi Cesarzewicza uczynionéj deputacji do niego wysłanéj, i o połączeniu się wojsk Polskich w skutku pozwolenia cesarzewicza. Monitor opisuje razem najwyższą radość, z jaką wojska nasze do stolicy wchodzące były przyjmowane, i donosi że po całym kraju szerzy się powstanie, i że jak w 29 lipca Francuzi do Paryża tak teraz Polacy spieszą ze wszech stron na pomoc swojéj stolicy.

Dziennik *Temps* 15 grudnia użala się że rząd francuzki nieuwiadomia o krokach W. xięcia Konstantego, który uwalniając pułki polskie, oświadczył swoje chęci, zupełnie jak się zdaje, zgodą tchnące.

Tenże dziennik w innem miejscu powiada, że Rothschild miał dostać wiadomość pod dniem 4 grudnia, że powstanie wszędzie się roszerzyło i coraz staje się straszniejsze, że mówią o poruszeniach ważnych we Lwowie. Jeżeli te nowiny potwierdzą się, i jeżeli W. X. Poznańskie i Galicja odpowiedzą wezwaniu W. xięstwa Warszawskiego, dowiemy się wkrótce, że cała Polska, ta starożytna i waleczna Rzeczpospolita, jest pod bronią protestując się przeciw ohydnemu podziałowi 1793 i 1795 roku.

Gazety angielskie z dnia 13 grudnia nie zawierają więcéj od francuzkich gazet wiadomości o Polsce. Wszystkie atoli okazują życzliwość sprawie naszéj i gorąco pragną, aby oswobodzenie Polski tryumf odniosło, upatrując w tém jedyny sposób osłabienia przewagi Rossji i utrzymania przy Anglji supremacji, o którą cesarz Mikołaj od lat kilku współubiegać się począł.

Dziennik *Standard* (ultra-torys), który o-

kazywał się przeciwnym rewolucji Belgijskiéj, pawiada pod artykułem Londyn 13 grudnia Byliśmy przygotowani do rewolucji w Polsce. Od wielu bowiem lat taka panuje tam niechęć przeciw Rossjanom, że w ostatniéj wojnie tureckiéj nieśmiano użyć wojska Polskiego. Polacy powszechną niedolę kraju swojego Rossji przypisują. Wybuchnienie przeto zagrażało niewątpliwie. Przewidziéć jego skutek teraz niepodobna; najpiérwszym jednak i koniecznym będzie wstrzymanie pochodu wojsk rossjskich na zachód Europy. Może téż zmieni się postać rzeczy do tego stopnia, że cesarz domagać się będzie od swoich sprzymierzeńców pomocy, zamiast ofiarowania im swojéj. Lecz Austrja i Prussy w tym samym co i Rossja zostają kłopocie względem swoich prowincji Polskich, zwłaszcza że całe Niemcy zdają się sprzyjać sprawie Polski. Jeżeli cesarz rossjski zechce na lat jeszcze kilka utrzymać się przy swójéj przewadze, powinien usłuchać dobréj rady i przychylić się do propozycji Polaków. Cokolwiek wypadnie, Królestwo Polskie, prędzéj czy później, koniecznie przywrócone być musi. Jest to nieodzownie potrzebna tama przeciw wpływowi olbrzyma północnego.

Londyn 11 grudnia. Na wiadomość z Paryża potwierdzającą powstanie w Polsce, rossjskie papiery spadły stopniami od 93 do 90 $\frac{3}{4}$. Papiery Londyńskie utrzymały się, uważają nawet powstanie w Polsce, jako okoliczność przyjaźnie wpływającą na papiery miejsc rozmaitych. *The Hamburg reaorter* 21 *decepember.*

Allgemeine Zeitung d. 17 b. m. przytacza z National następujący wyjątek napisany z powodu powstania w Polsce.

„Spieszcie zmienić instrukcje xięcia Treviso, jeżeli jeszcze nie odjechał, a jeżeli jest już w drodze ścigajcie go, sprowadźcie na powrót, i mówcie mu żeście się pomylili, gdyście mu kazali na klęczkach prosić cesarza Rossji o pokój dla Francji.” Mówią, iż teraz nie ma ratunku dla Francji jak spieszna zaczepna wojna.... Pismo cesarza Rossji do króla Francuzów, ostatnia mowa xięcia Wellingtona, demonstracye Pruss nad Renem, Austrji we Włoszech i w państwach związku niemieckiego, dość jawnie mówią....

Taż gazeta zawiéra najfałszywsze wiadomości od granic polskich dnia 11 grudnia np. że dyktator z niebezpieczeństwem życia broni ciągłych mordów i rabunków, że gdy pruski konsul po audjencji u Cesarzewicza powracał, z oznakami radości i uszanowania był witany!

Na sessji izby deputowanych z d. 14 grudnia b. r. jenerał Lafayette, między innemi to powiedział:

„Sądzę Panowie, że pomimo zapewnień pokoju, powinniśmy się gotować do wojny (uwaga). Nie należy sobie wyobrażać że teraźniejszy stan Francji, jest równie wszystkim przyjemny! Są osoby, opłakujące okoliczności, które nam dały wolność i Filipa. Rewolucja Belgijska, starsza siostra naszéj, zasługuje na uwagę w tém miejscu. W tej chwili, widzicie Polskę (słuchajcie, słuchajcie) gotową doprowadzić do skutku życzenia nietylko przyjaciół wolności, ale i życzenia polityczne Francji i całych Niemczech: widzicie ją gotową do naprawy wstydu jaki splamił ostatnie lata panowania Ludwika XV, i błędów ostatnich Napoleona, który zaniedbał sposobności, wyniesienia tego ludu, do właściwego mu stanowiska.

Francja nie pozwoli, ażeby Prussy, Austrja, z jakichkolwiek powodów, wmieszać się miały do walki polskiéj. (wielkie poruszenie i oklaski żywe lewéj strony.)

Ostrzeżenie. — W dniu 1 grudnia służący nazwiskiem Adam Obuchowski uprowadził gwałtownie z domu narożnego przy Alejach na Nowym Swiecie Ner 1675 KLACZ wiśniowo-gniadą, lat pięć mającą, anglezowaną, rosłą, znaki jéj są: pęcina na prawéj zadniéj nodze biała i strzałka na czole. Ktoby o klaczy téj posiadał wiadomość, niech raczy dać wiadomość do właściciela domu rzeczonego, a 200 złotych odbierze nagrody. Ostrzega się jednak posiadającego, że klacz ta została skradzioną, że jest staranie szukaną, i że za dostrzeżeniem odebraną będzie. Pod Nrem tym można widzieć dwa wierzchowe konie do sprzedania.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616